

Dziedzina sztuk muzycznych
(Reżyseria dźwięku w filmie)
emeryt. prof. zw. UMFC

RECENZJA

pracy habilitacyjnej, dorobku artystycznego i osiągnięć dydaktycznych
dr. Wojciecha STARONIA
w postępowaniu o **nadanie stopnia doktora habilitowanego** sztuk filmowych,
prowadzonym na
Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej PWSFTviT im. L. Schillera
w Łodzi

Wojciech Staroń, urodzony 9 grudnia 1973 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, w 1996 roku uzyskał absolutorium ukończenia 4-letnich studiów magisterskich na kierunku Realizacja obrazu filmowego, telewizyjnego i fotografii na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej PWSFTviT im. L. Schillera w Łodzi. Dyplom i tytuł **magistra sztuki**, z wynikiem celującym, uzyskał 25 maja 1998 r. Na egzaminie magisterskim przedstawił autorski film dokumentalny *Syberyjska lekcja* oraz aneks teoretyczny pt. *Pojęcie przemiany na podstawie filmu "Syberyjska lekcja"* - napisany pod opieką prof. Jerzego Wójcika.

Stopień **doktora sztuki** w dziedzinie sztuk filmowych został mu nadany 21.02.2017 r. mocą uchwały Rady Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej PWSFTviT im. L. Schillera w Łodzi. Dziełem artystycznym stanowiącym podstawę rozprawy doktorskiej były zdjęcia do filmu *Refugiado (Pod ochroną)* (r. 2014) w reżyserii Diego Lermana oraz aneks teoretyczny pt. *Z dokumentu do fabuły, z fabuły do dokumentu - o doświadczeniach i metodach pracy autora zdjęć filmowych*. Promotorem był prof. dr hab. Ryszard Lenczewski.

W swym **wniosku habilitacyjnym** dr Wojciech Staroń jako **szczególne osiągnięcie** w dorobku artystycznym z okresu liczonego od realizacji filmu będącego podstawą rozprawy doktorskiej wskazał **zdjęcia do filmu *Rodzina na sprzedaż (Una Especie de Familia)*** w reżyserii Diego Lermana, z roku 2017. Film w wersji elektronicznej został załączony do dokumentacji w formie pliku mp4. Możliwy był także dostęp do tego filmu, jak i do czterech innych istotnych pozycji w dorobku Habilitanta (*Argentyńska lekcja, Nagroda, Refugiado, Bracia*) - zamieszczonych na portalu vimeo.

Dokumentacja Habilitanta zawiera także, poza kopią dyplomu doktorskiego i informacją o zatrudnieniu, zwięzłe (5 stron) *Omówienie celu artystycznego ww. pracy* - uzupełnione danymi o uzyskanych przez wskazany film nagrodach, 3-stronicowe *Omówienie innych osiągnięć artystycznych w latach 2015-2019* - przedstawiające bliżej 4 filmy, których był

autorem lub współautorem (*Bracia* - pełnometrażowy autorski film dokumentalny, *Świt* - film fabularny prod. łotewsko-estońsko-polskiej w reż. Laili Pakalniny, *Don Juan* - pełnometrażowy film dokumentalny Jerzego Śladkowskiego prod. szwedzko-fińsko-niemieckiej, *Dziura w głowie* - polski film fabularny, łączący estetykę dokumentalną z realizmem magicznym, w reż. Piotra Subbotko) z liczącego kilkanaście pozycji dorobku tych lat. *Dokumentacja dorobku artystycznego* - przedstawia *Filmy, w których byłem autorem zdjęć (wybór)* (28 pozycji z dorobku życiowego liczącego blisko 70 tytułów) i *Filmy, które reżyserowałem* (6 pozycji) - gdzie znajdujemy tytuły filmów autorskich, lata ich realizacji, nazwy miejsc i festiwali na całym świecie, na których filmy te były wyświetlane, zdobywały nagrody, wyróżnienia, nominacje. Złożoną dokumentację dopełniają 3 esencjonalne strony niezbędnych informacji o różnorodnej aktywności Habilitanta na rzecz rozwoju uprawianej dziedziny sztuki, w tym działalności dydaktycznej i eksperckiej.

Ocena dorobku

Nie ulega wątpliwości, że Wojciech Staroń, to artysta, twórca wrażliwy, który potrafi realizowanymi przez siebie zdjęciami, tak w filmie dokumentalnym jak i fabularnym, przekazać widzowi to co najważniejsze - stan ducha bohaterów, ich emocje, często sięgając wręcz w inny wymiar i dać odczuć to, co niewidzialne, a jest najważniejsze w odbiorze dzieła sztuki. W swej świetnej pracy doktorskiej sprzed trzech lat Staroń przytoczył wypowiedź wspaniałej montażystki - Agnieszki Bojanowskiej, która twierdziła, że oglądając materiał zdjęciowy z planu, szczególnie dokumentalnego, jest w stanie dużo powiedzieć o stopniu koncentracji operatora, o jego samopoczuciu, zaangażowaniu w temat. Oglądając filmy ze zdjęciami Wojtka Staronia (Wojtka - bo tak wszyscy profesjonalści Go nazywają), nie mam wątpliwości, że zawsze cały jest oddany sprawie, wokół której powstaje film. Czuję, że ma głęboko przemyślaną, precyzyjną koncepcję zdjęć, ale jest otwarty na to, co się może wydarzyć, na przypadek i improwizację - i reaguje zgodnie ze swym odczuciem i wrażliwością. Ten fabularno-dokumentalny dualizm podejścia do procesu zdobywania materiału wizualnego jest najlepiej uwidoczniiony w jego autorskich filmach (przede wszystkim *Syberyjska lekcja*, *Argentyńska lekcja* i *Bracia*), które przyniosły mu dziesiątki zaproszeń na festiwale na całym świecie, mnóstwo głównych nagród i wyróżnień. Wiele ważnych nagród zdobyły także filmy, w których był "tylko" autorem zdjęć, jemu samemu przynosząc prestiżowe indywidualne laury profesjonalne. Wśród nich: Camerimage IFF (konkurs polski) 2006 - nagroda za najlepsze zdjęcia do filmu *Plac Zbawiciela* Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauze; Berlinale 2011 "Srebrny niedźwiedź" - Outstanding Artistic Contribution (Camera) - za zdjęcia do filmu *El Premio (Nagroda)*, w reż. Pauli Markovitch; IFF Havana 2014 - za zdjęcia do "doktorskiego" filmu *Refugiado (Pod ochroną)* w reż. Diego Lermana; kilka laurów za zdjęcia do filmu *Ausma* w reż. Laili Pakalniny - Jury Prize Best Cinematography, Tallin *Black Nights* IFF (2015), Łotewska Nagroda Filmowa, Cinematography Prize - *Zerkalo* IFF, Rosja, nagroda PSC - Stowarzyszenia Autorów Zdjęć Filmowych.

Ranga sukcesów odniesionych przez Habilitanta już w okresie przed uzyskaniem stopnia doktora wystarczyłaby na jego wyższy awans w hierarchii kadry akademickiej, ale należało zachować kolejność postępowań.

Wskazany jako szczególne osiągnięcie z okresu po realizacji dzieła doktoranckiego film *Una Especie de Familia* (r. 2017), będący kolejnym wspólnym dziełem argentyńskiego reżysera Diego Lermana i Habilitanta, uzyskał 8 nominacji do nagród *Premio Sur*, przyznawanych przez Argentyńską Akademię Sztuk i Nauk Filmowych (odpowiednik naszych *Orłów Polskiej Akademii Filmowej*), w tym nominację dla Wojciecha Staronia za zdjęcia, nagrodę *Golden Hugo* - jako najlepszy film na Chicago IFF, Grand Prix - na 2018 Miami Film Festival.

Znaczenie języka obrazów, jakie stworzyli reżyser i autor zdjęć - czuje się od pierwszych kadrów filmu, którego oś akcji stanowi coraz częstszy na całym świecie dramat bezdzietności, dla którego kosztownym rozwiązaniem staje się praktyka adopcji nielegalnie kupionego niemowlęcia. Esencjonalna eksplikacja Habilitanta zawarta w Autoreferacie wyjaśnia koncepcję realizacyjną: *Z jednej strony chodziło o tło historii, świat przedstawiony w drugim i trzecim planie, a z drugiej strony chodziło o prawdę psychologiczną głównych bohaterów. Zależało nam na tym, aby uzyskać takie warunki pracy, które dadzą możliwość reżyserowi i aktorom ciągłego docierania do sedna postaci.*

W osiągnięciu tego celu miały pomóc konkretne założenia:

- wybór realnych obiektów zdjęciowych, które mają silną osobowość
- praca z niezawodowymi aktorami
- kompozycja scen w długich ujęciach (tzw. long-shotach)
- gama kolorystyczna oparta na kontraście kolorów dopełniających się
- światło boczne i kontrowe podkreślające światłocień.

Wyniki pracy są fascynujące. Zrealizowane sceny tchną prawdą sytuacji i zachowań bohaterów, stwarzają wrażenie sytuacji dokumentalnych, nieinscenizowanych.

Jest to wspaniała egzemplifikacja konsekwentnego wcielania w życie przemyśleń na temat języka filmowego, zdefiniowanych przez Autora zdjęć - Habilitanta - już kilka lat temu i udostępnionych w pisemnej części rozprawy doktorskiej, a których istotą jest teoria konieczności **wzajemnego przenikania się języków filmu dokumentalnego i fabularnego**. Staroń twierdzi, że w dobrym filmie dokumentalnym, obok ukazywanej rzeczywistości, powinien się pojawić element dramaturgiczny, a w filmie fabularnym, będącym przecież tworem wymyślonym, powinno się czuć właśnie rzeczywistość, realizm.

I tak się dzieje od pierwszego do ostatniego ujęcia ocenianego filmu. Dzięki precyzyjnemu przygotowaniu się do zdjęć aktorzy mieli swobodę improwizacji, a zarazem nic nie było przypadkowe. Nawet cechy zdjęć, uważane na ogół za błędy techniczne, jak np. bliki światła w obiektywie kamery lub nieostrość obrazu, okazują się elementami zaplanowanymi, zbliżającymi nas do stanu psychicznego bohaterki filmu.

Decyzja o angażowaniu aktorów niezawodowych do ról związanych z ich funkcjami w życiu (personel szpitalny, służby społeczne, policja itp.) zaowocowała pełną naturalnością ich zachowań. Taka naturalność jest możliwa wyłącznie w sytuacji, kiedy to operator kamery dostosowuje się do sytuacji, a nie rzeczywistość dostosowywana jest do kadru. Tu procentują lata pracy Wojtka Staronia jako dokumentalisty, który tak mówił niegdyś o swojej pracy w wywiadzie dla periodyku "Malemen" (05/2011): *- Ja po prostu to lubię. To jest najpiękniejszy zawód, jaki można sobie wymarzyć. Lubię być operatorem kamery, trzymać ją, więc ma to coś ze sportu, ale też jest jakby nieustannym szlifowaniem gry na instrumencie.*

Nie mam wątpliwości, że osiągnięcie artystyczne sztuki zdjęciowej w wykonaniu Wojciecha Staronia w filmie Diego Lermana *Rodzina na sprzedaż* jest muzyką obrazu na najwyższym poziomie prawdy emocjonalnej.

W dorobku Wojtka Staronia znalazłem jeszcze jeden element, który wzbudza we mnie, jako realizatorze filmowym, podziw, a nawet swego rodzaju zazdrość. Jest to mianowicie opanowanie nie tylko sztuki tworzenia filmów, ale **sztuki panowania nad swoim życiem.**

Powszechnie znanym na całym świecie, wręcz nużącym i nieinteresującym wątkiem wszelkich uroczystości związanych z ogłoszeniem i wręczeniem nagród akademii filmowych (Oskary, Orły, Cezary itd.) jest dziękowanie laureatów swoim rodzinom za wyrozumiałość, cierpliwość, przepraszanie ich za nieobecność w domu. Bo kinematografia bywa, niczym Lewiatan, potworem połykającym tych, którzy się do niej zbliżą.

Wojtek Staroń potrafił zdecydować się na roczny wyjazd na Syberię tuż po zakończeniu ostatniego roku akademickiego na studiach operatorskich i blisko roku współpracy z PKF, by towarzyszyć swej dziewczynie w pionierskiej wyprawie mającej na celu zbliżenie polskiego języka i Polski potomkom Polaków wywiezionych tam w czasie wojny. Film, jaki zrealizował na bazie tego wyjazdu - *Syberyjska lekcja*, a jego dziewczyna (następnie - żona) była główną postacią filmu - stał się przepustką do światowej kariery realizatorskiej, a wyjazd - wspólnym doświadczeniem życiowym dla ich związku i dla poczucia samodzielności twórczej Wojciecha.

O wczesnej wielkiej dojrzałości Staronia, jako człowieka, wiele mówi inny fragment cytowanego już wywiadu:

Od początku - ja i Gosia - wiedzieliśmy, że silne przeżycia musimy mieć wspólne, że nie można tego rozdzielić. Każdy film, to jest przygoda, która operatorowi daje bardzo dużo wrażeń. Jeśli przeżywając je sam, odsunie się od najbliższej osoby, to nasze drogi się rozjadą. I tak, od lat, ich drogi są wspólne, mimo przemieszczania się na różne kontynenty.

Wojtek Staroń czuje się odpowiedzialny za Rodzinę, ale poczuwa się, w pewnym sensie, także do **odpowiedzialności za bohaterów swoich filmów dokumentalnych.** Jego związki z osobami, których życie uwiecznił na taśmie, są związkami trwałymi.

Dodatkowo - w napisach końcowych filmu *Una Especie de Familia* zaskoczyła mnie ilość przytoczonych nazwisk statystów oraz nazwisk ludzi, którym realizatorzy dziękują za życzliwość i pomoc. Świadczy to o docenianiu przez autorów filmu życzliwości spotkanych w czasie realizacji ludzi, o uwadze im poświęcanej.

Rodzaj bohaterów Staronia, tak filmów autorskich jak operatorskich, daje poczucie jego życzliwości dla innych, i tę "uważność", o którą apelowała w swym wykładzie noblowskim Olga Tokarczuk. Staroń wykazuje ją od lat, co widać w tematyce realizowanych przez niego filmów.

Doświadczeni reżyserzy i producenci wiedzą, że sukces tworzonego przez nich filmu w znacznej mierze zależy od osobowości autora zdjęć, jego umiejętności prowadzenia batalii, jaką jest okres zdjęciowy. Nie przypadkiem w języku angielskim rejestracja obrazu na planie określana jest zwrotem *shooting*, oddającym nastrój batalii o utrwalenie pożądanego ujęcia filmowego. Gdy za kamerą na planie jest Wojtek Staroń - ten bojowy nastrój gdzieś znika. Charakterystycznym dla jego podejścia do kwestii rangi licznych problemów warsztatu

operatorskiego w zestawieniu z podstawowymi zagadnieniami dramaturgiczno-inscenizacyjno-emocjonalnymi kształtującymi film jest fakt, że w swej eksplikacji habilitacyjnej, odsłaniającej wiele aspektów dotyczących decyzji operatorskich przeoczył poinformowanie czytelnika, na jakim nośniku był rejestrowany materiał zdjęciowy. Po prostu - ważniejsze dla niego jest "co" i "jak", a nie "czym". Niemniej - lektura jego wypowiedzi w różnych wywiadach udzielonych wydawnictwom, czy fachowym portalom (*Film&TV Kamera, Kino, Film Pro*) ujawnia jego pełną świadomość znaczenia technicznych możliwości sprzętu, jakim dysponuje jako autor zdjęć, i wpływu tych możliwości na elastyczność realizacyjną. Swobodnie porównuje cechy różnych nowoczesnych kamer cyfrowych, ich oprogramowania, udoskonalających dodatków. Ale wszystkie te niuanse są omawiane właśnie w kontekście przewidywanych zadań artystycznych.

Sposób formowania wypowiedzi w czasie udzielania wywiadów, tak zresztą jak i forma pracy doktorskiej i autoreferatu habilitacyjnego wykazują umiejętność precyzyjnego definiowania przez Wojtkę Staronia wyzwań, jakie stają przed autorem zdjęć konkretnego filmu, jak i umiejętność proponowania sposobów rozwiązywania tych zadań. Świadczy to o **zdolnościach dydaktycznych** Wojciecha Staronia, które są już wykorzystywane na rodzimej uczelni w ramach stałego zatrudnienia etatowego i, wielokrotnie, w ramach wykładów i warsztatów typu "masterclass" na różnego rodzaju festiwalach i spotkaniach zawodowych w Polsce (12 razy) i poza granicami Polski - od Argentyny i Meksyku po Rosję i Chiny (14 razy).

Jako członek zarządu PSC-Stowarzyszenia Autorów Zdjęć Filmowych współorganizował w 2019 r. międzynarodowe warsztaty operatorskie *Emotional Lighting*, z udziałem polskich i amerykańskich autorów zdjęć.

Na łódzkiej uczelni prowadzi przedmioty "sztuka operatorska" i "film dokumentalny", jest opiekunem wszystkich ćwiczeń operatorskich i dokumentalnych studentów trzeciego roku na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej, był opiekunem kilkunastu etiid dokumentalnych i fabularnych, w tym kilku filmów dyplomowych. Absolwentów wprowadza w świat profesjonalny, będąc opiekunem artystycznym reżyserów filmów dokumentalnych powstających w studiu im. Andrzeja Munka w programie *Pierwszy dokument*.

Po uzyskaniu stopnia doktora sztuk filmowych Wojciech Staroń trzykrotnie wspomagał promotorów w opiece nad doktoratami, służąc swym doświadczeniem i wiedzą teoretyczną - pełniąc funkcję promotora pomocniczego. Wśród tych doktorantów znajduje się m.in. nazwisko wspaniałego operatora Pawła Edelmana.

Wojciech Staroń jest członkiem Stowarzyszenia Filmowców Polskich, Europejskiej Akademii Filmowej, elitarnego PSC-Stowarzyszenia Autorów Zdjęć Filmowych, Gildii Reżyserów Dokumentalnych, Polskiej Akademii Filmowej. Jego doświadczenie i umiejętność oceny projektów i dokonań innych twórców są wykorzystywane w pracach komisji eksperckich PISF, Rady Programowej Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, jury międzynarodowego konkursu pełnometrażowego filmu dokumentalnego (Krakowski Festiwal Filmowy 2014), jury Międzynarodowego Festiwalu Filmów Dokumentalnych *Makedox 2018* (Macedonia).

Na poczucia pewnej niezależności Wojciecha Staronia, jako realizatora filmowego, z pewnością wpływa założenie, wspólnie z żoną Małgorzatą, niewielkiej firmy produkcyjnej -

Staron Film, która skutecznie wchodzi w krajowe i międzynarodowe relacje koprodukcyjne, wspierając projekty własne i projekty młodych filmowców.

W ciekawym wywiadzie sprzed kilku lat, przeprowadzonym przez Jakuba Sochę (DOCąd - *Rozmowy z polskimi dokumentalistami*), Wojciech Staron podzielił się z rozmówcą swymi wrażeniami na temat studiów operatorskich na łódzkiej uczelni, podkreślając znaczenie kontaktu z wybitnymi osobowościami twórczymi - Grzegorzem Królikiewiczem, Witoldem Sobocińskim i Jerzym Wójcikiem. Szczególnie ważne były wykłady Jerzego Wójcika:

To był strzał w dziesiątkę. Wreszcie ktoś mówił o sednie spraw. Nie o technologii, tylko o tym, jak technologia i zdobyta przez nas wiedza może przełożyć się na ważniejsze sprawy, które każdy z nas nosi w sobie i próbuje wypowiedzieć i wykrzyknąć. Albo zostawić po prostu jakiś ślad po swojej pracy.

Wszyscy trzej wymienieni wspaniali mistrzowie, wychowawcy kolejnych pokoleń twórców filmowych, nie żyją. Jednak patrząc na działania młodszych pokoleń jestem spokojny, że mają swoich następców. A jednym z takich następców jest Wojciech Staron. Jestem pewien, że słysząc moje powyższe stwierdzenie Habilitant by się zachnął - gdzież mu do Mistrzów? Oczywiście - jest inny. Ale już zostawił po sobie wiele indywidualnych, charakterystycznych śladów swojej pracy w pełni autorskiej, zauważonej na kilku kontynentach. Jego wypowiedzi na temat sztuki filmowej świadczą o głębokim podejściu do tej dziedziny kontaktów międzyludzkich i o szacunku tak wobec świata zastanego przed kamerą, jak wobec świata widowni przed ekranem. Wspaniała jest jego wrażliwość, pozytywna emocjonalność udzielająca się widzom. I z pewnością kontakt z Nim zostawi korzystne ślady w pamięci adeptów sztuki filmowej.

Z pełnym przekonaniem formułuję opinię, że jakość i obszerność dorobku artystycznego dr. Wojciecha STARONIA, jego krajowa i międzynarodowa aktywność dydaktyczna, naukowa i promocyjna na rzecz uprawianej sztuki - spełniają wymagania art. 16. Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki (z późn. zm.), stawiane przed kandydatami do stopnia doktora habilitowanego sztuk filmowych.

NWR - tam.